

GŁÓWNE MIASTO

Most Zielony

Trasa zwiedzania prowadzi wzdłuż najważniejszych gdańskich zabytków. Na samym wstępie należy podkreślić, że kupieckie Główne Miasto przez wiele stuleci było najbogatszą dzielnicą nadmotławskiego miasta – stąd tak wielkie nagromadzenie wybitnych przykładów sztuki i architektury. Sugerowany początek zwiedzania: Most Zielony nad rzeką Motławą.

Z mostu roztacza się efektowna panorama miasta, a dokładniej mówiąc to widok obszaru historycznego portu. Patrząc na lewo w kierunku północnym widzimy tętniące turystycznym



życiem Dłgie Pobrzeże oraz powszechnie rozpoznawalny symbol miasta, jakim jest bez wątpienia Żuraw. Właśnie tutaj przez długie stulecia zawijały statki z całej niemal Europy. Wielką popularnością cieszyło się wtedy polskie zboże, drewno okrętowe oraz cenione produkty krajowej gospodarki leśnej. Port tętnił barwnym życiem, a zewsząd pobrzmiwały języki z wielu stron świata. O wielkim znaczeniu portu dla

miejskiej egzystencji świadczy pierwszy herb Gdańska – w nim kształt kogi, najbardziej w średniowieczu popularnego statku na bałtyckich wodach. Apogeum rozwoju portu przypadło na I połowę XVII wieku, gdy rocznie przeładowywano tutaj kilkaset tysięcy ton towarów. Potem było gorzej, przyczyny jak zwykle złożone: pasmo wyniszczających wojen, konkurencja ze strony gospodarki rosyjskiej, coraz większa samowystarczalność żywnościowa Europy Zachodniej.



Duże znaczenie obszaru portowego możemy też odczytać z urbanistycznego układu Głównego Miasta. To tzw. układ grzebieniowy – podstawą Motława, a grzebieniowe „zęby” to poprowadzone ku rzece główne ulice.

Nie byłoby tego spektakularnego rozwoju bez wspomnianej już kilkakrotnie Motławy – krótkiej (zaledwie 65 km długości) i leniwie płynącej rzeki. Jej nurt początek bierze w Jez. Szpęgawskim Południowym na Pojezierzu Starogardzkim., w początkowej części rzeka jest określana jako Szpęgawa. Uchodząc do Wisły (najdłuższej polskiej rzeki) dała wielkie możliwości budowy portowego zaplecza. Obecnie oglądany obszar z roku na rok zyskuje na

GŁÓWNE MIASTO

turystycznym znaczeniu, stąd np. wypływają statki Żeglugi Gdańskiej i nawiązujące do dawnych epok stylizowane galeony.

Mniej efektownie prezentuje się prawa strona – zaniedbana i zniszczona Wyspa Spichrzów cały czas przypomina o dramacie II wojny światowej, to również wyraźny symbol trwającej jeszcze dzisiaj odbudowy Gdańska. Do tego swego rodzaju pomnik bezradności i chyba też niekompetencji odpowiedzialnych za rozwój miasta urzędników.

Kilka słów o Moście Zielonym, jeszcze przed II wojną światową wyposażony był w mechanizm podnoszenia przęsła. Nazwa nawiązuje do mchów i porostów na zielono barwiących kamienną powierzchnię konstrukcji. I wreszcie Zielona Brama, efektowne



osiągnięcie gdańskiego renesansu. Podobno mieli tu kwaterować polscy królowie, jeżeli te domniemania są prawdziwe, to portowe zapachy i wszechobecne hałasy wszystkich polskich monarchów od noclegowych zamiarów skutecznie odwiodły. Obecnie w bramie mieści się oddział Muzeum Narodowego w Gdańsku, a w kilku pomieszczeniach urzęduje Lech Wałęsa, postać rozpoznawalna na całym świecie.

Proponujemy przejście Długim Pobrzeżem.

Długie Pobrzeże

Jeden z najpopularniejszych traktów spacerowych w Gdańsku.

Idąc nabrzeżem przesuwamy się wzdłuż dawnego portu; po drodze gotyckie bramy wodne, zrekonstruowane po wojnie kamienice, restauracje i bursztynowe galerie. Na trasie przejścia następujące bramy wodne: Zielona, Chlebnicka, Mariacka, św. Ducha i chyba najbardziej fascynująca z nich – wielofunkcyjny Żuraw. Zielona Brama została opisana nieco wyżej, tu proponujemy zwrócić też uwagę na budulec z jakiego została wykonana. Na niderlandzkich statkach małe cegielki były często wykorzystywane w roli balastu. Ponieważ w wypełnionych ziarnem ładowniach balast już nie był potrzebny, cegły zostawiano w Gdańsku. Praktyczni gdańszczanie chętnie korzystali z wszelkich okazji do obniżenia kosztów i z tzw. „balastówek” budowano przeróżne obiekty.



GŁÓWNE MIASTO

Kolejny fortyfikacyjny obiekt – Brama Chlebnicka. Styl gotycki, nad ostrym łukiem przelotu bramnego herb Gdańska. Brak korony w tym znaku heraldycznym wskazuje na fakt budowy bramy przed obaleniem krzyżackiego panowania; prawo posługiwania się herbem w koronie miasto zyskało dopiero w 1457 r.

Zainteresowaniem turystów cieszy się wielka kamienica z malowniczą wieżą i wysokim na pięć pięter wykuszem. To tzw. Dom Przyrodników, zbudowany pod koniec XVI w. według projektu znakomitego Antoniego van Obberghena.

Brama Mariacka to kolejna na trasie zwiedzania brama wodna. I znów heraldyczne ciekawostki. Nad przejściem tzw. triada herbowa, czyli układ trzech herbów. W środku herb



Polski, po stronie prawej znak Gdańska, po lewej Prus Królewskich. Boczne znaki wyraźnie kłaniają się umieszczonemu w środku herbowi Polski. To uznanie zwierzchności polskiego państwa nad nadmotławskim miastem i okolicami. Teoretycznie oczywiście, bo w praktyce wiadomo jak było – permanentne lekceważenie królewskich praw, niechęć do jakichkolwiek reform, a nawet bunt przeciw panowaniu Stefana Batorego! Z drugiej strony bramy inny heraldyczny zabytek – najstarsze w mieście wyobrażenie gdańskiego herbu w towarzystwie lwów.

Brama św. Ducha, prosta w formie, odbudowana stosunkowo niedawno, w połowie lat 90-tych XX w. Do dzisiaj pamiętamy sterczący relikw dawnej bramy – okazały fragment muru, ulubione miejsce zabaw okolicznej dzieciarni. W trakcie odbudowy autentyczne partie zostały wykorzystane, są wyraźnie widoczne od strony ul. Św. Ducha.



Wzdłuż Długoego Pobrzeża wiele restauracji. Przed lokalem „Baryłka” gabłota z najbardziej znanym gdańskim alkoholem. „Goldwasser” (złota woda) przez ponad 300 lat produkowany był w gorzelni przy pobliskiej ulicy Szerokiej. Na dnie butelki płatki szczerego, 22-karatowego, złota. Szlachetny kruszec pije się razem z alkoholem, zbyt dużo jednak wypić się nie da, bo ten likier jest bardzo słodki i wyjątkowo aromatyczny. W tej unikatowej kompozycji ponad dwudziestu ziół i przypraw dominuje smak

GŁÓWNE MIASTO

anyżu. Ciekawostki – Goldwasser był ulubionym trunkiem złowrogo zapisanej w polskich dziejach carycy Katarzyny II, został też opisany w poetyckiej treści „Pana Tadeusza”.

W spacerowym ciągu dominuje potężny Żuraw – swego czasu największy dźwig portowy w



Europie! Rozłożysty Krantor jest niemy świadkiem gdańskiej fortuny i niedoli, gospodarczego rozkwitu i bogactwa, ale też niszczących wojen. Warto wejść do wnętrza bramy, tam nad głowami zobaczymy dwa potężne drewniane koła. Dreptali w nich mozolnie portowi pracownicy. Uzyskiwano zdumiewającą wydajność, dwoma kołami podnoszono ciężary o wadze do 2 ton! Na ścianie rysunek mechanizmów i wyjaśnienie zasad działania obiektu.

Rybackie Pobrzeże

Kontynuacja wędrówki wzdłuż dawnego gdańskiego portu. Tuż za Żurawiem nowe obiekty Centralnego Muzeum Morskiego. Przez wiele lat w tym miejscu stały wątpliwej urody budynki kotłowni, adaptowane później na cele muzealne. Nowa placówka wzbogaciła mapę atrakcji Gdańska, multimedialna część szczególnie podoba się najmłodszym turystom. Z tego miejsca co kwadrans odpływa prom „Motława”, zatem szybko można przepłynąć na drugi brzeg rzeki. Tam sporo atrakcji, zostały szerzej opisane w przewodniku „Miasto nieznane”.



Po stronie lewej kolejne bramy wodne: Świętojańska i

Straganiarska. Szczególnie interesująca jest ta druga, w niej bowiem przez pięć lat mieszkał obiecująco zapowiadający się artysta – Zbigniew Cybulski. Jak wiemy tragicznie zmarły aktor stał się legendą polskiego filmu. Nieco dalej powinna znajdować się Brama św. Tobiasza. Tego obiektu po wojnie nie odbudowano, do nieistniejącej bramy częściowo nawiązuje pobliska ulica Tobiasza. Częściowo, bo układ przestrzenny został w tej okolicy po wojnie zniekształcony.

Widoczne po lewej stronie popiersie przedstawia Tadeusza Ziółkowskiego, komandora pilotów portowych w Wolnym Mieście Gdańsku. Pod koniec sierpnia 1939 r. nakazał zdumionym nazistom przecumowanie nieprzepisowo zakotwiczonego pancernika

GŁÓWNE MIASTO

„Schleswig-Holstein”. Tego aktu odwagi Niemcy nie wybaczyli – Tadeusz Ziółkowski został na początku 1940 r. zamordowany w obozie koncentracyjnym Stutthof.

Jesteśmy przy zakręcie Motławy. Po stronie lewej rozległa przestrzeń Targu Rybnego. Jeszcze przed wojną sprzedawano tu kilkadziesiąt gatunków ryb! Patrząc na wprost zobaczymy samotnie sterczącą basztę Łabędź, ciasno kiedyś oplecioną pierścieniem



kamienic. Wieża zasłania główne wejście do hotelu „Hilton” wprowadzając niekiedy hotelowych gości w pewną konsternację. Architektura wspomnianego hotelu jest krytykowana; Targ Rybny faktycznie zasługiwał na bardziej wyszukaną aranżację.

Nieco dalej ciekawy fragment ceglanoego muru. To jedyna w zasadzie pozostałość po krzyżackiej warowni. Gdańszczanie pośpiesznie rozebrali zamek (w 1454 r.), wkrótce po wypędzeniu rycerzy zakonnych z miasta. Pozbawili w ten sposób polskich królów kluczowego punktu oparcia. Bez możliwości koszarowania garnizonu kontrola polskiego państwa nad Gdańskiem była iluzoryczna.

Po drugiej stronie Motławy widać Wyspę Ołowiankę z całym zastępem interesujących obiektów. Okazały gmach po stronie lewej to siedziba Filharmonii Bałtyckiej. Nowocześnie wyposażona sala koncertowa jest chętnie odwiedzana przez miłośników dobrego poziomu muzyki. Kompleks służy kulturalnym celom zaledwie od kilkunastu lat, pierwotne przeznaczenie obiektu było zupełnie inne. Pod koniec XIX wieku z zamontowanych w budynku turbin popłynął prąd. Zasiliał początkowo uliczne oświetlenie, potem coraz więcej gdańskich domostw. W roli elektrowni budynek służył do połowy lat 90-tych XX w., potem wyraźnie przestarzały kompleks zamknięto i poddano gruntownym zabiegom rewitalizacyjnym.



Na prawo od dawnej elektrowni nietypowo usytuowany budynek, ustawiony dłuższym bokiem do rzeki Motławy. To Spichlerz Królewski, zbudowany na początku XVII wieku. Magazynowano w nim płody rolne zebrane w królewskich majątkach. Obecnie w zabytku działa hotel o bardzo adekwatnej nazwie „Hotel Królewski”.

GŁÓWNE MIASTO

Statek „Sołdek” to pierwsza pełnomorska jednostka zbudowana w powojennej Polsce. Statek skonstruowano w Stoczni Gdańskiej, przy pracach zaangażowany był traser Stanisław Sołdek, uznany za przodownika pracy. Stąd nazwa statku. „Sołdek” jako tzw. rudowęglowiec odbył



ok. 1500 rejsów, w trakcie których przewieziono ok. 3,5 mln ton ładunków. Pod koniec 1980 roku wysłużony parowiec wycofano ze służby, przed zapomnieniem uratowała „Sołdka” decyzja władz CMM (Centralnego Muzeum Morskiego) w Gdańsku. Po przeprowadzeniu prac remontowych statek rozpoczął drugie życie, tym razem w muzealnej roli. Niedawno władze Szczecina

ujawniły chęć przejęcia jednostki, jednak te intencje zostały w Gdańsku wyśmiane. Za „Sołdkiem” trzy spichlerze, wewnątrz główne ekspozycje wspomnianego już kilkakrotnie morskiego muzeum.

Sugerujemy powrót do Bramy Mariackiej.

Ulica Mariacka

Wiele osób widzi w tym miejscu najpiękniejszą ulicę w Polsce. Tej opinii narzucać nie możemy, podkreślamy jednak wyjątkowy klimat mariackiego zakątka. O unikatowości tej ulicy decydują przede wszystkim tzw. przedproża – kamienne tarasy kryjące w sobie chłodne i wygodne piwnice. Każde przedproże to osobna artystyczna kompozycja, bogato zdobiona i unikatowo zaaranżowana. Rzygacze to kolejny element decydujący o unikatowości tego miejsca. Kamienne głowy jeszcze dzisiaj pracowicie i skutecznie odprowadzają wodę deszczową. Jest ich tutaj ponad czterdzieści (dokładnie 42), a każda nieco inaczej wygląda.



Bursztynowa ulica – to również popularne określenie tego miejsca. Co krok stragan z bursztynem. A Gdańsk dodajmy uchodzi za światową stolicę bursztynowej sztuki. Szczególnie efektowne wystawy w Galerii Wydra (róg ulicy Mariackiej i Krowiej), w jednym z okien zobaczyć można bursztynowy model Titanica oraz ważąca prawie 3 kg jantarową bryłę.

GŁÓWNE MIASTO

Zadanie dla osób spostrzegawczych – jedną z zabytkowych płyt przedprożowych zdobi wyobrażenie statku kosmicznego i ten element ma swoje uzasadnienie! Przy samym końcu ulicy najstarsza kamienica w Gdańsku, niegdyś bardzo ważna w życiu Mikołaja Kopernika. Jak widać, Gdańsk jest miejscem niezliczonych tajemnic i zagadek. Przechodzimy w stronę mariackiej świątyni.

Kościół Mariacki – otoczenie

Kościół Mariacki – największy ceglany kościół świata, pojemność – miejsce dla ponad 20 tys. wiernych, czas budowy – 159 lat. Brzmi to wszystko niewiarygodnie, jest oczywiście prawdą, to m.in. dlatego świątynia uchodzi za zabytek o randze światowej.

Przed zwiedzaniem kościoła warto zaznajomić się z otoczeniem świątyni. Ulica Plebania, najwęższa w Gdańsku, nad wejściem do budynku Plebanii trzy głowy dzików – to herb rodziny Ferberów, najpotężniejszego rodu w dziejach Gdańska. Nietypową treść znaku heraldycznego ciekawie wyjaśnia jedna z najpopularniejszych gdańskich legend.

Łatwo w tym miejscu przeoczyć godną uwagi atrakcję, nieznaną nawet sporej części mieszkańców Gdańska. Otwieramy czarne drzwi widoczne od strony ulicy Podkramarskiej.



Ciemne przejście prowadzi na dziedziniec plebanii kościoła mariackiego. Tam zadziwiająca cisza oraz wiele historyczno-architektonicznych niespodzianek. Na przykład tzw. lapidarium – fragmenty starych rzeźb, słupków przedprożowych i rzygaczy. Widoczne też serce dzwonu z wieży kościoła mariackiego, dzwon został zniszczony pod koniec II wojny światowej. I wreszcie rewelacyjna

kompozycja budynku plebanii (z malowniczym wykuszem) i potężnej bryły mariackiej świątyni. Wychodzimy z podwórza, skręcamy w prawo, po chwili widzimy bardzo ciekawą fontannę.

Na tle gotyckiej bryły mariackiej świątyni efektownie kontrastuje Kaplica Królewska – jeden z zaledwie dwóch barokowych gdańskich kościołów. Entuzjazm u najmłodszych turystów budzi tzw. Fontanna Czterech Kwartałów, posadowiona u zbiegu ulic św. Ducha i Grobli I. Cztery potężne lwy i przede wszystkim efektownie tańcząca woda – to dlatego działanie fontanny z daleka sygnalizuje pisk zachwyconych dzieciaków.

GŁÓWNE MIASTO

Proponujemy przejście w kierunku potężnej kościelnej wieży. Przed samym wejściem do mariackiej świątyni (Plac ks. Józefa Zatora-Przytockiego) ciekawa metalowa makieta kościoła. Ustawiona w czerwcu 2011 r. z inicjatywy stowarzyszenia Rotary International. Jest ułatwieniem dla osób niewidomych, które dotykając bryły mogą sobie łatwiej wyobrazić specyfikę świątyni. Makieta jest względnie zabezpieczona przed zakusami gdańskich złomiarzy – w kościelnym okienku kamera monitoringu, tuż za rogiem komisariat policji. O skali problemu świadczy wydarzenie z listopada 2010 r. Za ledwie dzień po odsłonięciu pomnika Tatara RP w Parku Oruńskim, złomiarze odcięli i ukradli wielki fragment buńczuka. Sprawców nie odnaleziono.



Wnętrza kościoła mariackiego

O ogromie świątyni było już wcześniej, ale warto przypomnieć, bo informacje mogą się wydawać niewiarygodne: największy ceglany kościół świata, 159 lat budowy (1343-1502) i miejsce wewnątrz dla ponad 20 tys. ludzi. Taki jest właśnie kościół mariacki, fascynujący i od wielu wieków obecny w gdańskiej historii.

Kościół przez prawie 400 lat administrowany był przez luteran. Reformacyjne hasła padły w Gdańsku na wybitnie podatny grunt. Religijny ferment z lat dwudziestych XVI w. nałożył się na wzbierające fale społecznego niezadowolenia. Stąd zamieszki, bunty i w rezultacie



stanowcza interwencja króla Zygmunta Starego. Pomimo królewskich zabiegów katolicyzm nie odzyskał w Gdańsku wcześniejszego znaczenia. Radykalne nastroje ostygły i w mieście do głosu doszli zwolennicy umiarkowanej reformacji. Przez pewien czas świątynia służyła zarówno katolikom jak i protestantom. Po 1572 roku (koniec dynastii jagiellońskiej i nieunikniony elekcyjny zamęt) luteranie stali się jedynymi gospodarzami ogromnego kościoła.

Zwiedzanie świątyni najlepiej zacząć od przejścia nawą południową (po prawej stronie od głównego wejścia) – po drodze miniemy boczne kaplice, zaaranżowane w przestrzeniach między wewnętrznymi przyporami. Takich kaplic w całym kościele można naliczyć aż 31.

GŁÓWNE MIASTO

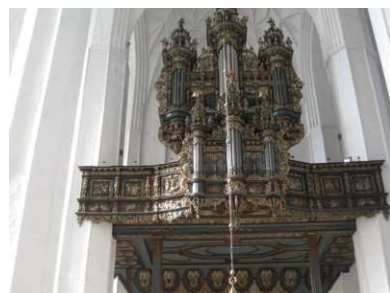
Warto też zwrócić uwagę na typowe dla gotyckiej architektury rozwiązania: sklepienia krzyżowo-żebrowe, wielkie okna i często tu widziane motywy ostrych łuków. Nawą dochodzimy do transeptu (długość 66 m), w tym miejscu bez trudu odczytać można układ świątyni oparty na planie krzyża. Ale uwaga! Nie jest to układ symetryczny. Gdzie pojawia się nierówność, to zadanie dla dociekliwych i spostrzegawczych turystów. Warto zwrócić uwagę na epitafia (zamontowane na wielu filarach), to pamiątki po protestanckich gospodarzach świątyni.

Patrząc trzeba nie tylko w górę, ale też na to po czym idziemy – posadzkę wyłożono płytami nagrobnymi, kościół jest tak naprawdę wielką nekropolią, miejscem pochówku wielu tysięcy znamienitych gdańszczan. Ostatni pochówek z dnia 21.04.2010 r. związany był z tragicznym rozdziałem najnowszej historii naszego kraju – pochowano tutaj Macieja Płazyńskiego, ofiarę katastrofy smoleńskiej.



W prezbiterium m.in. freski odkryte ponad 30 lat temu (kaplica św. Jakuba) i zadziwiający tragicznym realizmem krucyfiks. Ołtarz główny zbudowany w latach (1510-1517) przez mistrza Michała z Augsburga. To ostatnia wielka inwestycja sakralna w mariackim kościele, wstrzeźliwi obyczajowo luteranie unikali potem bardziej kosztownych przedsięwzięć. W części centralnej scena koronacji Najświętszej Maryi Panny. W bocznych złożonych

skrzydłach pustka, we wnękach stały kiedyś rzeźby świętych.



Ocalało zaledwie kilka figurek, reszta została przez protestantów zniszczona. I tak byli tu łaskawi względem kościelnego wyposażenia. W spokoju zostawili sztukę, której treść niekoniecznie musiała luterskim przekonaniom odpowiadać. Dlatego tyle w kościele gotyckich rzeźb i ołtarzy – pod tym względem jest to unikatowe wnętrze sakralne w

Polsce. Wróćmy do postaci mistrza Michała. Dokonał niefortunnego wyboru, wiążąc się z radykalnym skrzydłem gdańskiej reformacji. Naraził się tym miejskim władzom, które zablokowały dalszą karierę utalentowanego artysty. Nie pomogło nawet wstawiennictwo polskiego monarchy. Za ołtarzem efektowny witraż, zamontowany w jednym z największych gotyckich okien w Europie! Głównym motywem witrażowej kompozycji jest Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.

GŁÓWNE MIASTO

Pora na północną część świątyni. W transepcie dominuje potężna konstrukcja zegarowa, jest nią owiany mroczną legendą Zegar Astronomiczny, którego średniowieczne możliwości spotykają się z niedowierzaniem obecnych turystów. W dolnej części urządzenia widzimy tzw. kalendarium. Wielka tarcza zawiera 3005 danych, ich prawidłowe odczytanie wymagało szerokiej wiedzy z zakresu astronomii. Na środku figura Matki Bożej, jako oparcie służy model Księżyca. To tzw. Madonna Apokaliptyczna, zresztą sporo zawartych w zegarze



symboli odwołuje się do tematyki końca świata. Po lewej stronie figura trębacza, nad nim wyrzeźbiona w drewnie twarz – najprawdopodobniej wizerunek mistrza Hansa Düringera, twórcy tego niezwykłego urządzenia. Piętro wyżej planetarium z zegarową podziałką w układzie 2x12. Oprócz godzin z tej części odczytywano m.in. informacje o fazach Zodiaku i Księżyca. Najciekawsza dla turystów jest część górna, tzw. teatr figur. Punktualnie w południe

zobaczyć w nim można procesję 12 Apostołów i czterech Ewangelistów, widać też wyobrażenie Śmierci z kosą na ramieniu. Od pewnego czasu zegar nie działa poprawnie i próżno wypatrywać tego ciekawego widowiska.

Grób Macieja Płazyńskiego – po II wojnie światowej tylko trzy osoby pochowano w kościele Mariackim. Przedmiotem sporów i dyskusji był współczesny w formie pomnik Ofiar Katastrofy Smoleńskiej. Historycy sztuki podkreślali niewłaściwy kontrast między nowoczesną formą a wiekowym wnętrzem świątyni.

Ostatnim etapem zwiedzania jest północna nawa boczna. Wysokość wszystkich kościelnych naw jest w tej świątyni jednakowa i to oznacza, że jesteśmy wewnątrz kościoła halowego. Rzeźba Pięknej Madonny w kaplicy św. Anny. Według znawców sztuki to najcenniejsza rzeźba średniowieczna w Polsce. Anonimowemu artyście jako



budulec posłużył miękki kamień kredowy. Kilka lat temu dość kuriozalne roszczenia wobec rzeźby wysunęło warszawskie Muzeum Narodowe. Spór rozstrzygnięto na korzyść kościoła, ale pewnie problem w nieokreślonej przyszłości powróci. Autor rzeźby, jak wyżej wspomniano, anonimowy. W średniowieczu artyści unikali zamieszczania podpisów na wykonanych sakralnych dziełach, taki podpis byłby potraktowany jako przejaw arogancji i

GŁÓWNE MIASTO

pychy. Wobec braku zachowanych dokumentów nie jest możliwe ustalenie tożsamości tego wybitnego niewątpliwie artysty. Stąd zastępcze określenie „Mistrz Pięknej Madonny”.

Proponujemy wejście do kaplicy św. Rajnolda. Tam kolejne dzieła sztuki. Gotycka Pieta z początku XV w., autorem prawdopodobnie mistrz Pięknej Madonny. Obraz „Sąd Ostateczny”, dzieło mistrza Hansa Memlinga, uznawane za jedno z najcenniejszych średniowiecznych malowideł na świecie!. O perypetiach związanych z pojawieniem się obrazu w Gdańsku można by nakręcić kasowy film przygodowy. Symbolika zawarta w obrazie to temat na wiele godzin opowiadania. Malowidło od wielu lat przetrzymywane jest w gdańskim Muzeum Narodowym, zatem oglądamy tu kopię.

Dla chętnych, odważnych i wytrwałych – propozycja wejścia na szczyt wieży mariackiej. Nagrodą za przejście 409 schodów będzie kapitalna panorama Trójmiasta i najbliższych okolic.

Ulica Piwna i Wielka Zbrojownia



Malowniczy fragment miasta, z jednej strony podkreślony gotykiem mariackiej świątyni, z drugiej renesansem gdańskiego arsenału. Przed wiekami w tym miejscu działało kilkadziesiąt browarów, a najbardziej znanym trunkiem było tzw. piwo jopejskie. Zresztą przez wiele lat ulicę określano jako „Joppengasse”. Od pewnego czasu bogate tradycje tej ulicy podkreśla działanie lokalu o nazwie Browar Piwna.

Wewnątrz efektowne kadzie i oczywiście możliwość degustacji warzonego na miejscu trunku. To spora atrakcja dla piwoszy znudzonych nijakim smakiem tzw. piw koncernowych.

Wielka Zbrojownia – najwybitniejsze chyba osiągnięcie gdańskiego renesansu. Przy budowie obiektu zaangażowano najlepszych ówczesnych miejskich architektów i budowniczych. Wystrój fasady nawiązuje do przeznaczenia budynku, znajdziemy w nim eksplodujące kule armatnie, skrzyżowane halabardy, armaty i wiele innych wojennych motywów. Niedawno w przestrzeni parteru prezentowano wystawy współczesnej sztuki. Jednak od kilku lat parter budynku czeka na gospodarza z prawdziwego zdarzenia...

GŁÓWNE MIASTO

Targ Węglowy

...A to oznacza, że droga na Targ Węglowy jest mocno okrężna, należy obejść kompleks Zbrojowni i budynków teatralnych. Po drodze, w wąskim nastrojowym przesmyku, budynek Starej Apteki. Nazwa mocno żartobliwa, bo w tejże aptece wytwarzano wystrzałowe piguły – kule armatnie.

Targ Węglowy to kolejny bardzo interesujący fragment Gdańska, kiedyś handlowano tutaj węglem drzewnym, stąd nazwa rozległego placu. Zwracamy się w kierunku zachodnim i patrzymy od prawej strony. Teatr Wybrzeże to zasłużona placówka kulturalna, z którą związane były takie legendy jak Zbigniew Cybulski czy Andrzej Wajda. Osoby zainteresowane sportem z pewnością kojarzą postać komentatora Przemysława Babiara, też był przed laty związany z opisywanym obiektem.



Bryła Wielkiej Zbrojowni, obok gotycka, pękata w kształcie Baszta Słomiana. Fragment miejskich fortyfikacji i wreszcie metalowe tzw. Drzewko Milenijne, ustawione z okazji 1000-lecia (czyli Millennium) miasta Gdańska. Za drzewkiem Dwór Bractwa św. Jerzego, perła późnogotyckiej architektury świeckiej.

W przestrzeni Targu Węglowego dominuje stary zespół obronny, nazywany Zespołem Przedbramia Ulicy Długiej. Czasem (niepoprawnie jednak) używa się określenia „gdański barbakan”. Idea prawdziwego barbakanu polegała na złamaniu wewnątrz budynku kierunku przejścia/natarcia. W gdańskim kompleksie takiego rozwiązania nie zastosowano. Forteczny zespół służył jako wzmocnienie obronności bramy Długoulicznej. Po przebudowie (koniec XVI w.) funkcje obiektu zmieniły się. W wysokiej wieży działać zaczęło miejskie więzienie, stąd nazwa „Wieża Więzienna”. W mniejszym budynku wydawano sądowe wyroki, wcześniej jednak podejrzanych zachęcano do składania zeznań. Nazwa obiektu (Katownia) nie zostawia złudzeń co do stosowanych metod perswazji... Obecnie w tym gotycko-renesansowym kompleksie mieści się Muzeum Bursztynu, szerzej opisane w osobnym przewodniku („Szlakiem bursztynu”). W



GLÓWNE MIASTO

przestrzeni małego dziedzińca żelazne kajdany oraz wmurowane w ścianę stare rzeźby – to kolejne na trasie zwiedzania lapidarium.

Budynek Katowni kryje w sobie łatwą do przeoczenia ciekawostkę. Ustawmy się w przestrzeni między Katownią a Bramą Wyżynną. Patrząc na fasadę Katowni zobaczymy wyraźnie odróżniającą się dolną część. Jest to przykład ciekawego zabiegu konserwatorskiego z końca XIX w. Fasadę rozebranej bramy św. Jakuba niejako naklejono na budynek Katowni, widzimy zatem medaliony, zarysowane przeloty bramne, gzymsy wyznaczające wysokość rozebranej bramy. Jest coś jeszcze... Pamiątka z czasów krzyżackich. Jest nią wkomponowany w gotycki przelot bramny herb Gdańska – dwa krzyże. Ten znak heraldyczny jest datowany na 1411 rok.

„Po paru minutach różnie nasilonego krzyku, który jednak nic nie wskórał, wyszedł mi niemal bezgłośnie dźwięk i Oskar z radością i przewrotną dumą mógł sobie zakomunikować: dwie środkowe szyby w lewym oknie foyer musiały wyrzec się blasku wieczornego słońca, pozostały po nich dwa czarne, jak najszybciej wymagające ponownego oszklenia czworoboki. (...) W ciągu niespełna kwadransa udało mi się ogołocić ze szkła wszystkie okna foyer i część drzwi.”

Powyższy fragment tekstu nie jest opisem chuligańskich ekscesów. To fragment książki „Błaszany bębenek” – właśnie z dogodnej pozycji w Wieży Więziennej literacki Oskar Matzerath siłą głosu masakrował szyby w teatralnych oknach. Zatem budynki zostały uwiecznione w twórczości laureata literackiej Nagrody Nobla – Güntera Grassa.

Nieco na zachód od Katowni widzimy Bramę Wyżynną. Kiedyś była otoczona potężnymi wałami. Przed bramą wykopano głębokie fosy, co oznaczało, że dostęp do miasta od tej strony był wrogim wojskom bardzo utrudniony. Od ulicy Wały Jagiellońskie zobaczymy w górnej części bramnej fasady najbardziej efektowną w Gdańsku triadę herbową. Od strony wewnętrznej herb Hohenzollernów, wprowadzony tu dopiero pod koniec XIX wieku. Wewnątrz bramy od niedawna działa Pomorskie Centrum Informacji Turystycznej, warto wejść i zapytać o promocyjne materiały.



GŁÓWNE MIASTO

Po stronie lewej nowoczesny w formie tzw. budynek LOT-u. Znaczący architektury widzą w nim niemałe walory stylu postmodernistycznego, z kolei miłośnicy Gdańska od lat krytykują zbyt nowoczesną w stosunku do otoczenia formę obiektu.

Kolejny zabytek na trasie zwiedzania to Brama Złota, reprezentacyjny wjazd do dawnego Gdańska. Symbolika zawarta w fasadzie niesła wyrazne przesłanie do odwiedzających miasto gości. O tym nieco niżej. Bramę zbudowano na początku XVII stulecia, kształtem przypomina rzymski łuk triumfalny. Wcześniej w tym miejscu stała gotycka brama Długouliczna, jednak surowość średniowiecznej bramy nie odpowiadała już aspiracjom bogatego Gdańska. Wygląd bramy Długoulicznej jest znany, a to za sprawą mistrza



Antoniego Möllera i jego obrazu „Grosz czynszowy”. Pora na opis przekazu ideologicznego. Od zewnętrznej strony w szczytowej partii budynku widać cztery figury, personifikacje cnót. Od lewej: „Pax” (Pokój), „Libertas” (Wolność), „Fortuna” (Szczęście), „Fama” (Sława). Zatem przekaz adresowany do odwiedzających Gdańsk gości był czytelny: „miasto miłuje pokój, jest miejscem wolności i szczęścia, do tego bardzo sławne”. Figury widziane od strony ulicy Długiej też kryją w sobie zwartą treść. Od strony

lewej „Prudentia” (Rozwaga), „Pietas” (Pobożność), „Iustitia” (Sprawiedliwość), „Concordia” (Zgoda), co tworzy przekaz adresowany do mieszkańców miasta. Wewnątrz bramy fotografie pokazujące zniszczone wojenną katastrofą miasto. Ciekawa okazja do porównania Gdańska tuż-powojennego z miastem obecnym. A warto też zaznaczyć, że kwestia odbudowy Głównego Miasta wcale nie była taka oczywista. Rozważano różne warianty i koncepcje, szczęśliwie jednak zdecydowano o rekonstrukcji historycznej przestrzeni!

Droga Królewska

Ten trakt to prawdziwa wizytówka Gdańska. W średniowieczu najdłuższy ciąg urbanistyczny w Europie! Pod pojęciem „Drogi Królewskiej” rozumiemy ulice Długą i Długi Targ – tędy do Gdańska od zachodniej strony wjeżdżali polscy królowie. Z początku witani serdecznie, potem radość mieszczan stopniowo gasła... To miejsce ceremonialnego powitania również innych postaci,



GŁÓWNE MIASTO

ciekawie bądź zbrodniczo zapisanych w światowej historii: Napoleona Bonaparte, Charlesa de Gaulle'a, Adolfa Hitlera...

W ciągu kamienic ul. Długiej wyróżnia się budynek nr 12. W tym rokokowym (znanym jako Dom Uphagena) obiekcie działa oddział Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Starannie odtworzone pomieszczenia dużo mówią o stylu życia bogatych gdańszczan u schyłku XVIII stulecia. Budynek jest ciekawy z jeszcze jednego względu, szeroka na 12 metrów kamienica ciągnie się aż 77 m w głąb posesji! Tak budowano w dawnym Gdańsku, w trakcie powojennej odbudowy zrezygnowano z odtworzenia tego ciasnego układu urbanistycznego.

Kolejny ważny zabytek – Ratusz Głównego Miasta. W tym gotycko-renesansowym budynku przez wiele stuleci urzędowały najważniejsze władze Gdańska. Nawiązaniem do tych funkcji



jest bajecznie urządzona tzw. Sala Czerwona. Pokryty malowidłami sufit, najładniejszy kominek w Gdańsku – to tylko niektóre atrakcje tego wyjątkowego wnętrza. Nad wejściem do ratusza efektowny herb miasta, nietypowo zaaranżowany. Z tym odstępstwem od przyjętych w Gdańsku heraldycznych kanonów wiąże się jedna z najpopularniejszych miejskich legend. Na szczycie odnowionej renesansowej wieży figura króla Zygmunta Augusta. Na fasadzie widoczny też tzw. Zegar Glazera, uznawany za najładniejszy zegar słoneczny w Polsce.

I najbardziej chyba znany gdański zabytek – Fontanna Neptuna. Obowiązkowy punkt programu każdej odwiedzającej to miasto wycieczki. Posąg władcy mórz odzwierciedla dawną fascynację gdańszczan bogactwem antycznej kultury. To zresztą nie jedyny mitologiczny wątek w tym miejscu: widać stąd kolejnego Neptuna, Jowisza, tańczącego Merkurego. W których miejscach widać te figury – to zadanie dla dociekliwych turystów. Rzeźba Neptuna została nieco poturbowana podczas EURO 2012, a już po zakończeniu imprezy królowi mórz odpadła ręka, oczywiście szkody zostały błyskawicznie naprawione.



GŁÓWNE MIASTO

Przed fontanną efektowna fasada Dworu Artusa, obiekt nieco szerzej opisujemy w sekcji poświęconej dodatkowym atrakcjom. Po stronie prawej Dworu Artusa widać tzw. Nowy Dom Ławy. Z górnego owalnego okna kilkakrotnie w ciągu dnia wychyla się Panienka z Okienka. To nawiązanie do znanej książki autorstwa Jadwigi „Deotymy” Łuszczewskiej; akcja powieści rozgrywa się w XVII-wiecznym Gdańsku.

Idziemy w stronę Bramy Zielonej, co oznacza, że jesteśmy już w przestrzeni Długiego Targu. Przed wiekami tu rozgrywały się uroczyste ceremonie powitania polskich królów. Potem



serdeczność stygła, a z ceremonii pożegnalnych często bił dystans i chłód. Po stronie lewej – Złota Kamienica, o arcybogatym wystroju fasady. Przeprowadzona jakiś czas temu renowacja budynku zrodziła sporo kontrowersji – kamienicy odebrano większość efektownych złoceń.

Po stronie prawej ciekawy pomnik, nawiązuje do postaci Daniela Gabriela Fahrenheita. Mało kto z zagranicznych turystów wiąże tą postać z Gdańskiem, a przecież tu właśnie się urodził. Przy

Bramie Zielonej zostanie zamknięta pętla trasy zwiedzania.

W treści tego przewodnika tylko powierzchownie zarysowaliśmy gdańską problematykę. Taka była nasza intencja, bardziej zależało nam na zarysowaniu gdańskiego tematu i pokazaniu wielowątkowości dziejów tego niezwykłego miasta. Poniżej skrótowo opisujemy kolejne godne uwagi miejsca z obszaru Głównego Miasta.

Co jeszcze zobaczyć:

Dwór Artusa

Dwór Artusa – przez kilka stuleci miejsce spotkań gdańskiej elity, gdzie przy muzyce i alkoholu usiłowano naśladować szlacheckie obyczaje. Tym snobistycznym (jak dzisiaj można powiedzieć) tęsknotom zawdzięczamy efektownie zaaranżowane wnętrza, w których obiekty z różnych epok tworzą wyjątkową zwartość i harmonię. Warto wejść do środka choćby ze względu na renesansowy piec – wysoki na prawie 11 m określany jest jako najwyższy piec kaflowy świata! Skomponowany z kilkuset zdobionych kafli stał się ciekawym luteranckim

GŁÓWNE MIASTO

manifestem w oficjalnie katolickim Gdańsku. W pobliżu pieca średniowieczna scena walki św. Jerzego ze smokiem, zbroje turniejowe – jest co oglądać. Wielkich rozmiarów malowidła to tzw. simulacra, czyli uzyskane komputerową techniką rekonstrukcje. Mimo zaangażowania nowoczesnych środków były wielkim wyzwaniem, o tym sporo może powiedzieć pan Krzysztof Izdebski, autor cyfrowych rekonstrukcji.

Warto zwrócić uwagę na przedstawienie „Sądu Ostatecznego”, autorem malowidła był Antoni Möller, koncepcja sądu pokazana zupełnie inaczej niż w dziele Memlinga. Widoczne pod obrazem przejście prowadzi do sąsiedniego budynku – tzw. Nowego Domu Ławy. Wewnątrz reprezentacyjna sień, wiele mówiąca o zamiłowaniu dawnych gdańszczan do sztuki i finezji.



Kościół św. Mikołaja

Kolejny fragment gdańskiej przestrzeni o fascynującej historii, jednak relatywnie rzadko odwiedzany przez większe grupy turystyczne. W XIII w. (1227 r.) pomorski władca Świętopełk podarował kościół św. Mikołaja dominikanom. Zakonnicy kierowani przez charyzmatycznego Jacka Odrowąża szybko zorganizowali prężnie działający ośrodek



klasztorny. Obie te postacie są w pobliżu upamiętnione. W pobliżu kościoła – samotnie stercząca baszta Jacek. To najwyższa gotycka wieża obronna w Gdańsku. Przywołany Jacek Odrowąż był postacią nietuzinkową, został kanonizowany w roku 1594 przez papieża Klemensa VIII. To jedyny polski święty, którego podobiznę zawarto w słynnej kolumnadzie świętych na Placu św. Piotra w Rzymie. Niedaleko świątyni odsłonięty niedawno (2010 r.) pomnik Świętopełka, księcia niezależnie władającego Pomorzem Gdańskim. Pod jego rządami miasto zaznało dynamicznego rozwoju. Najważniejszy zabytek tej części Gdańska to oczywiście kościół św. Mikołaja z

autentycznym wyposażeniem z XV-XVIII wieku. Wewnątrz ikona Matki Bożej Zwycięskiej, jedno z najciekawszych malowideł sakralnych na Pomorzu. Tak jak dawniej, świątynia jest administrowana przez dominikanów. W pobliżu kościoła efektowny budynek Hali Targowej. Obiekt wzniesiono pod koniec XIX wieku w miejscu dawnego dominikańskiego klasztoru. Zabytek do dzisiaj pełni funkcje handlowe, wewnątrz też atrakcje historyczne, np. wyeksponowane pozostałości pierwszego kościoła św. Mikołaja oraz wystawa o

GŁÓWNE MIASTO

archeologicznej tematyce. I ciekawostka – stalowa konstrukcja wnętrza (żeliwne, nitowane filary) jest taka sama jak w słynnej wieży Eiffla.

Kościół św. Jana

Dopiero od 2012 r. wnętrze kościoła udostępniono do zwiedzania. Przez kilkadziesiąt wcześniejszych lat świątynia znajdowała się w stanie permanentnej odbudowy; niedawno prace budowlane przyspieszono i ostatecznie zakończono. W latach 80-tych (pewnie wcześniej też, ale tego nie pamiętamy) mroczne wnętrze zrujnowanej świątyni było ulubionym miejscem zabaw okolicznej dzieciarni. Pomysłowość w forsowaniu głucho zamkniętych bram kościoła nie znała granic. Wystrój świątynnego wnętrza może być pewnym zaskoczeniem. W tej aranżacji znajdziemy wyraźne nawiązania do wojennej katastrofy, która dotknęła Gdańsk wiosną 1945 r.

Uważny turysta zauważy liczne krzywizny i nierówności, nie są przypadkowe. To rezultat wybudowania świątyni na dość niestabilnym terenie. Odchylenie wschodniej ściany kościoła wynosi przeszło metr i jest porównywalne z odchyleniem słynnej krzywej wieży w Pizie! Najważniejszy zabytek kościoła to wysoki (12 m) kamienny ołtarz z początku XVII wieku – prawdziwa perła sztuki sakralnej. W ołtarzu sceny poświęcone postaci św. Jana Chrzciciela, patrona świątyni. W płaskorzeźbach znajdziemy też antykatolickie uszczypliwości, nie dziwmy się, dzieło zostało ufundowane przez gdańskich luteran. Wnętrze kościoła posłużyło też celom filmowym, kręcono tu sceny znanego serialu „Kolumbowie. Rocznik 20. Zaaranżowane eksplozje



poważnie uszkodziły ołtarz, incydent sporo mówi o ówczesnym szacunku do historycznej spuścizny.

Świątynia nie pełni funkcji parafialnych, raz w tygodniu odprawiana jest tu msza św. dla gdańskich środowisk artystycznych. Warto obejść świątynię z zewnątrz, zobaczymy wspomniane krzywizny i odchylenia i sporo malowniczych zakamarków. Zaulek Zachariasza Zappio – to nawiązanie do postaci zasłużonego dla Gdańska

kupca i miłośnika sztuki. Związany z tym kościołem bogaty patrycjusz pojawia się też na przyrodniczo-historycznej trasie żółtego szlaku, opisanej w osobnym przewodniku. W pobliżu kościoła kwartał nowoczesnych kamienic (między ul. Szeroką i Świętojańską). Można się

GŁÓWNE MIASTO

spierać o ich architektoniczną urodę, warto jednak rzucić okiem na podwórze kompleksu – tam efektowny posąg Neptuna, którego stylizacja nawiązuje do filmu „Piraci z Karaibów”!